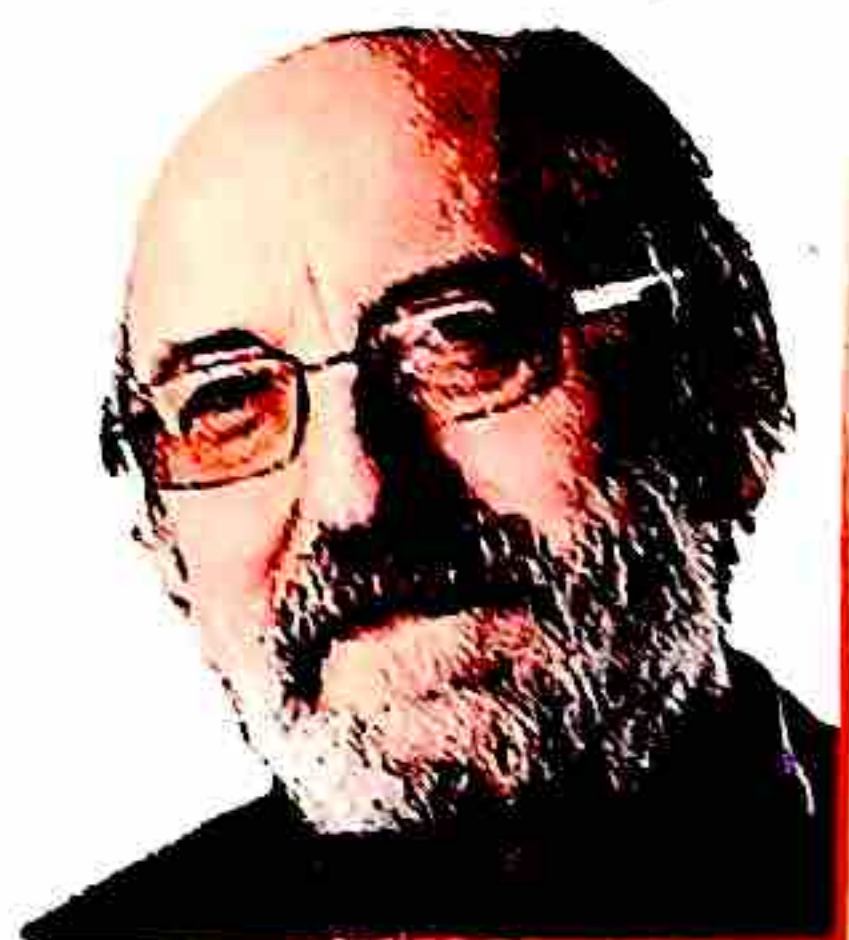


MOJA PÓŁKA

# Mocny głos Jacka Pałkiewicza



KRZYSZTOF MASŁOŃ

**W**yprawy Jacka Pałkiewicza kojarzą nam się z egzotyką, dżunglami, lodami północy, wszelkimi możliwymi ekstremizmami. Ale równie interesująco przedstawia nam świat, wydawałoby się, całkiem dobrze znany, ten, który mamy przyswojony i rozpoznany. Ot, choćby Wenecję, o której szkic rozpoczyna jego najnowszą książkę, a o której pisząc, zwraca też uwagę na jej imitacje, a jest ich co niemiara. W samej Ameryce nazwę tę nosi 27 miast, w Brazylii niewiele mniej, a w Wenezueli takie miano nadano jednemu ze stanów. W Polsce też mamy Wenecję, tę oficjalną – w województwie kujawsko-pomorskim, ale i Pułtusk nazywany jest Wenecją, wprowadzie tylko „Wenecją Mazowska”, ale to zawsze coś. Z podobnego porównania chętnie korzystają mieszkańcy Petersburga, Brugii, Amsterdamu, Sztokholmu, Hamburga i portugalskiego Aveiro. Jednak, oczywiście, kudy im wszystkim do tego zadziwiającego miasta w Italii, skąd – czytamy – „wyruszył w świat osiemnastoletni Marco Polo, by przebyć Azję, poznać Chiny i zapisać się w naszej pamięci jako jeden z najstojniejszych eksploratorów”. „I to właśnie stąd również i ja wyruszałem na odległe szlaki” – dopowiada Jacek Pałkiewicz, obywatel Włoch i Polski.

Czy wszystko udało się w życiu autorowi książki „Pałkiewicz.com”? Na pewno nie. Ze skrucą przyznaje na przykład, że mógłby być lepszym ojcem, i choć dumny jest z synów, boleje nad tym, że nie mówią po polsku. Coś tam jeszcze zaniedbał, coś mu nie wyszło, nie rozpamiętuje jednak tego, skupiając się na osiągnięciach, na sukcesach, opowiadając o urokach świata, które odkrył dla siebie, a po części i dla innych. Dla nas.



FOT. RAFAŁ GUZ/FORUM

Trudno nie spostrzec, jak często przemawia Pałkiewicz do czytelników niczym nauczyciel, mentor, tak jak do kursantów w jednej ze swoich szkół przetrwania. Wspomina, jak kiedyś na Borneo ostrzegał ich, „że w drodze będą poddani nieustannej presji. Moja prawa ręka, Alberto Giustetto, dodawał: »Dobrnście do bram piekła, aby stać się silniejszymi. A potem musicie stamtąd jeszcze wrócić«. I miał całkowitą rację, bo dzisiaj życie nie wymaga, tak jak niegdyś, niezniszczalnej siły przetrwania, a to z kolei przyczyniło się do tego, że współcześni ludzie wydelikatnieli, stracili pazury, gubią się przy pierwszej przeciwności losu”. Sam namawia do odwagi i dążenia do tego, by być pierwszym, najlepszym, liderem. Kto pamięta – pyta retorycznie – kto drugi postawił stopę na Księżycu, wspiął się na Mount Everest, dopłynął do Ameryki po Kolumbie?

**S**woją drogą, niewykluczone, że nasze wnuki nie będą już wiedziały, kim był Kolumb, a to za sprawą poprawności politycznej, która ostatnio przybrała karykaturalne, groteskowe, ale

odrażające formy. Protestuje przeciw nim Jacek Pałkiewicz, używając mocnych słów, bo też zachowania, z którymi mamy do czynienia, nie zasługują na inne. Najdobitniej jednak rozbrzmiewa jego rozczarowanie Europą czy, szerzej, światem zachodnim, bo przecież szaleństwo politycznej poprawności do granic absurdu doprowadzono nie gdzie indziej, tylko w Stanach Zjednoczonych. Oddaje przy tym sprawiedliwość Orianie Fallaci, odsądzanej od czci i wiary za to, że głośno ostrzegała przed islamem, apelując: „Obudź się, Europo!”. I powtarza za nią, że Stary Kontynent staje się na naszych oczach coraz bardziej prowincją i kolonią religii Mahometa.

**U**stosunkowuje się też do licznych wypowiedzi gloryfikowanego u nas Ryszarda Kapuścińskiego utrzymanych w duchu pochwały globalizmu i przekonania o niekonfliktowości świata. Ten „lewicowo wrażliwy dziennikarz – pisze – zaliczał się do rzeszy zagorzałych, poprawnych politycznie i nieraz manifestował swoje poparcie dla skrzywdzonych w Europie muzułmanów. W książce »Kapuściński: nie ogarniam świata« obwieścił: »Terroryzm nie był pokaźnym zagrożeniem dla wszystkich«. Nie zauważając, co przyniósł nam 11 września, dyplomatycznie odciąga uwagę od tego globalnego dzisiaj problemu. Powiem więcej, żalił się na »tragiczną dyskryminację«, jakiej doświadczają muzułmanie w Polsce”.

No cóż, powie ktoś, mamy do czynienia z wojną kulturową. „Przepraszam – powiada Jacek Pałkiewicz – to nie wojna kulturowa między islamem a chrześcijaństwem, to prawdziwa III wojna światowa, którą wypowiedzieli fanatyczni islamscy ekstremiści”. ©

Jacek Pałkiewicz

paalkiewicz.com

★★★★★

JACEK PAŁKIEWICZ  
„PAŁKIEWICZ.COM”  
ŚWIAT KSIĄŻKI,  
WARSZAWA 2020